

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

Lud ruski chce porozumienia z Polską! Zupełna klęska wyborcza antypolskich „Undowców”. Żywioły ugodowe biorą górę.

Lwów, 9 lipca. — Nadchodzące do Lwo wa wiadomości o wynikach wyborów do rad gminnych po wsłach Wschodniej Małopolski, są niesłychanie doniosłe, dając obraz nastrojów wsi ukraińskiej. Naogół można stwierdzić, że nacjonalistyczne żywioły ukraińskie, wrogi państwu, poniosły klęskę.
Relacje z województwa stanisławowskiego świadczą, że naogół zwyciężyły listy „ukraińskiego Narodnego Sojusza”, stojącego na gruncie

porozumienia polsko-ukraińskiego. Drugie miejsce zajęły listy radykałów. Natomiast „Undo” poniosło niemal wszędzie klęskę.
W województwach tarnopolskim i lwowskim, wybory odbywają się jeszcze. Rezultaty dotychczasowe są podobne jak w województwie stanisławowskim.

WYBORY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.
NIEJ.

Lwów, 9 lipca. — Dalsze wyniki wyborów do rad gminnych we wschodniej

Małopolsce są następujące:
Busk: 18 Polaków, 13 Ukraińców i 17 Żydów.
Kulików: 12 Polaków, 13 Żydów i 14 Ukraińców.
Hołosko Wielkie: Polacy 13 mandatów Żydzi 1, Ukraińcy 2. Tych ostatnich wybrali sami Polacy w drugim kole.
Suchosław koło Czortkowa: 7 Polaków, 6 Żydów i 19 Ukraińców, przeważnie należących do ugodowego stronnictwa „Ukraińskiego Narodnego Sojusza”.



Stan zdrowia króla Ferdynanda rumuńskiego uległ ponownie znacznemu pogorszeniu. Do łóżka chorego w Sinaï udała się królowa Marja.

Wzburzone fale Wisły wyróciły łódź z żołnierzami. Czterech tonących uratowano. Jedno życie ludzkie ofiarą katastrofy.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 7. — Wczoraj po południu zdarzył się na Wiśle wypadek, którego ofiarą

Pożegnanie starego i powitanie nowego magistratu m. Warszawy.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 7. — Wczoraj odbyło się pożegnanie starego magistratu na Ratuszu, dziś zaś o godzinie 11-ej powitanie nowego

Ile należy płacić za rozmowę telefoniczną?

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 7. — Oddział Walki z Lichwą Komisarjatu Rządu m. Warszawy uznał, iż pobieranie stawki powyżej 20 groszy za rozmowę telefoniczną jest lichwą.

Strajk robotników portowych w Gdyni.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 7. — Wczoraj rozpoczął się w Gdyni strajk robotników portowych. Strajk ma podkład ekonomiczny.

Nabiegłe krwią oczy sędziów sowieckich widzą tylko same winy.

Warszawa, 9. 7. — Aresztowany w pałacu dziennikarstwa po przekroczeniu granicy sowieckiej obywatel polski Waszkiewicz, został skazany na śmierć i rozstrzelany w Charkowie. G. P. U. oskarżyło go, że chciał z polecenia polskiego wywiadu wstąpić do komunistycznej partii ukraińskiej. W celu nadsyłania sprawozdań z jej działalności.

padło jedno życie ludzkie. O godzinie 3-ej płynęły w górę rzeki dwie łodzie z żołnierzami 21 p. p. W każdej znajdowało się po 5 ludzi. W pobliżu mostu kolejowego łodzie dope dzone zostały przez statek, który holował berlinkę. Fale z pod kół

statku jedną łódź wyróciły. Załoga jej znalazła się w wodzie. Na ratunek tonącym pośpieszyli żołnierze z drugiej łodzi i marynarze. Czterech szeregowców wydobyto, piąty natomiast utonął. Zwłoki jego wydobyto dopiero po dwu godzinnych poszukiwaniach.

Król Fuad w Anglii.



Król Egiptu, Fuad, przybył w tych dniach do Londynu w charakterze oficjalnego gościa. Król Jerzy, ministrowie oraz Wielka Brytania przyjęli egzotycznego władcę z niebywałymi honorami. Ilustracja nasza przedstawia króla Fuada oraz księcia Walji przy opuszczaniu okrętu w Dowerze, dokąd wysłano następcę tronu na spotkanie władcy Egiptu.

Tłum chciał zlynczować przypadkowego mordercę

Zagadkowy wypadek w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 7. — Wczoraj dom Nr. 34 przy ulicy Łuckiej stał się widownią tragicznego i zarazem zagadkowego wypadku.

O godzinie 8-ej wieczorem zjawił się w mieszkaniu państwa Ziembickich szwagier ich 25-letni Ryszard Bończak. Przy oknie w chwili jego wejścia siedziała 25-letnia Janina Ziembicka. Bończak podchmielony i zdenerwowany

wyjął z szafy dwa rewolwery i począł je pośpiesznie czyścić. W chwili gdy się odwrócił do siedzącej przy oknie krewnej

padł strzał. Młoda kobieta bez jęku runęła na podłogę. Kula trafiła ją w głowę

wysadzając mózg. Bończak zbiegł z rewolwerem w rękę na dół, gdzie go

zatrzymał posterunkowy. Wypadek ten odbił się głośnym echem w całym sąsiedztwie, a tłum chciał dokonać samosądu nad przypadkowym mordercą.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Debata nad położeniem gospodarczym państwa.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 9. 7. — Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, poświęcone w całości sprawie położenia gospodarczego państwa w związku z ujemnym bilansem handlowym. Rozprawy nad tym przedmiotem nie ukończono.

Polska dąży do utrwalenia przyjaznych stosunków z Sowietami.

Konferencja posta Patka z marsz. Piłsudskim i min. Zaleskim.

(Od własnego korespondenta).
 Warszawa, 9. 7. — Dzisiejszy „Robotnik” podaje, że Patek, poseł polski w Moskwie, złożył wczoraj szczegółowe sprawozdanie prezesowi Rady Ministrów Piłsudskiemu i ministrów spraw zagranicznych Zaleskiemu. Odbyły się też konferencje poświęcone polityce polskiej w stosunku do związku

republik sowieckich.
 Ustalono, że polityka Rzeczypospolitej pozostaje nadal

ściśle pokojowa i dążyć będzie do utrwalenia stosunków przyjaznych z Sowietami.

Wykrycie groźnej szajki szpiegowskiej w Wilnie.

Liczne aresztowania wśród komunistycznych sprzedawczyków.

Wilno, 9. 7. — W ciągu ostatnich trzech dni władze bezpieczeństwa publicznego przeprowadziły szereg rewizyj u osobników, podejrzanych o szpiegostwo i akcję komunistyczną. Aresztowania odbyły się w okolicy dworca osobowego i towarowego. W rezultacie aresztowano bandę szpiegowską, na czele której stał niejaki R., występujący pod pseudonimem „Męciciel”.
 Jest to tajemniczy osobnik niewiadomego pochodzenia, który uciekł z Wilna do Sowiecków.

Ustalono, że jest on dezertorem z wojska polskiego. W r. 1921 pracował w mińskiej G. P. U. a następnie był przewodniczącym rewolucyjnej rady wojennej w Smoleńsku. Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy ze względu na to, że sprawa ta zabiła się ze sprawą zlikwidowanej niedawno szajki, planującej załapać w czasie uroczystości koronacyjnych w Wilnie. Po za tym osobnikiem aresztowano 13 osób.

Nie nadzwyczajne lecz zwykłe... Wyjaśnienie Ministerjum Skarbu.

(Od własnego korespondenta).
 Warszawa, 9. 7. — W związku z pogłoskami o zamierzonej przez rząd wypłacie 10 procentowych zaliczek obecnie Ministerjum Skarbu wyjaśnia, że są to zwykłe zaliczki, udzielane dotychczas indywidualnie poszczególnym urzędnikom. Wobec tego pracownikom państwowym żrzedła bardzo miano.

Zgon ostatniego ministra Mikołaja II-go. Hrabi Frederiks zmarł w Finlandji.

(Od własnego korespondenta).
 Warszawa, 9. 7. — W 95-yim roku życia zmarł w Finlandji w miejscowości Granqua, ostatni minister carski, generał Włodzimierz Borysowicz hrabi Frederiks. Zmarły karierę swą rozpoczął jako oficer gwardji cesarskiej za czasów panowania Aleksandra II-go. Po przewrocie w Rosji, usiłował on wyjechać z Mohylewa do Krymu, został jednak aresztowany i osadzony w więzieniu. Po pewnym czasie udało mu się uciec z Piotrógradu do Finlandji.

Wielki pożar fabryki cykorji. W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały straży pożarnej w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).
 Warszawa, 9. 7. — Dział o godzinie 12 w nocy straż ogniomowa m. Warszawy zośfały zaalarmowane wiadomością, że w fabryce cykorji przy ul. Wolskiej 60 wybuchł pożar. Na ratunek pośpieszyły trzy oddziały straży. Płomienie ogarnęły cały budynek fabryczny i zagroziły sąsiadnim zabudowaniom. Po godzinnej energicznej akcji wszystkie oddziały straży pożarnej zlokalizowały. Straty wielkie.

Wybory gminne w Kongresówce.

Warszawa, 9 lipca. — Dalsze wyniki wyborów do rad gminnych:
 Ozorków: Polacy — 12 mandatów, Żydzi — 11, Niem. socjaliści — 1.
 Turek Kałiski: Polacy — 17, Żydzi — 7.
 Jędrzejów: Lista sanacyjna Nr. 7 Bloku Pracy i Uzdrawienia Gospodarki miejskiej (Partji Pracy) zdobyła przy ostatnich wyborach 8 mandatów; PPS. również 8 mandatów, 1 mandat przypadł bezpartyjnej polskiej liście Nr. 14, a 7 mandatów zdobyły żydowskie ugrupowania prawnicze — (dotąd 11).

Powrót powietrzem czy morzem? Nieporozumienie między Levinem a Chamberlinem.

Paryż, 9 lipca. — Levine zamierza przedsięwziąć lot powrotny do Nowego Jorku z niemiecką lotniczką Tea Rasche. Start odbyłby się w Paryżu Między Chamberlinem i Levinem doszło do nieporozumienia na temat sposobu powrotu do Ameryki. Chamberlin chce powrócić do Nowego Yorku okrętem, zaś Levine aeroplanem. Jako powód swej decyzji podaje Chamberlin to, że nie może pozostać w Europie tak długo, aby przygotować lot do Nowego Yorku.

Czeki zamiast pieniędzy.

Niespodziewany gość w Kamionce Strumiłowej.

Z Lwowa donoszą:
 W urzędzie pocztowym w Kamionce Strumiłowej zajęta była w charakterze urzędniczki XI-go stopnia, 30-letnia Wiktorja Witrylakówna. Onegdaj inspektor z Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie miał w tym urzędzie dokonać skontrumu kasowego.

Wobec czego kontrolujący inspektor zawiesił ją w urzędowaniu i powróciwszy do Lwowa, zdał raport przełożonej władzy o wyniku skontrumu. Dyrekcja wszczęła przeciwko p. Witrylakównie dyscyplinarne dochodzenia i zawezwała ją do Lwowa. Gdy Witrylakówna nie umiała odpowiednio wyjaśnić braku tak znacznej gotówki, Dyrekcja Poczty odniosła się do policji, która Witrylakównę aresztowała pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia.

Dokąd? Wywiezienie mordercy śp. Sobińskiego ze Lwowa.

Lwów, 9 lipca. — Wielką sensację w kołach ukraińskich wywołało wywiezienie ze Lwowa Michała Werbickiego, stojącego, jak wiadomo pod zarzutem uczestnictwa w zamordowaniu ś. p. kuratora Sobieskiego. Według zebranych przez obrońcę adwokata dr. Kaweckiego informacji, Werbicki został zabrany z celi sądu karnego jeszcze

dnia 2 lipca w południe i pod silnym konwojem policji wywieziony w niewiadomym kierunku. Pomimo podjętych usiłowań, nie zdołano dotychczas dowiedzieć się, dokąd wywieziono Werbickiego. Interpelowane władze odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Dochodzenia w sprawie ekscesów studenckich we Lwowie zakończone.

Lwów, 9. 7. — Urząd śledczy we Lwowie zakończył wczoraj dochodzenia w sprawie ekscesów korporacyjnych, których widownią niedawno był Lwów. Przesłuchano ogółem 23 osoby poszkodowanych i świadków oraz kilku korporantów. Po nadto złożone zostały na piśmie szczegółowe relacje wszystkich funkcjonariuszy policji i posterunkowych, którzy interwenjowali w czasie awantur.

Dokładny opis przebiegu zajęć oraz odpisy protokółów, przedłożone zostały prokuraturji lwowskiej, rektoratowi wszystkich wyższych uczelni oraz dyrekcji policji.

Z straszliwej księgi ludzkiego szaleństwa.

Rozsądził czaszkę dynamitem i runął w odmęt fal.

Berlin, 9. 7. — W Greifenstein w Austrii było byto z Dunaju trupa mężczyzny bez głowy. Stwierdzono, że są to zwłoki 24-letniego syna chłopskiego, który w straszliwy sposób popełnił samobójstwo, Mianowicie, ułożywszy się na brzegu rzeki, sa

mobójca włożył do ust patron dynamitowy i spowodował wybuch. Siła eksplozji rozerwała mu czaszkę na strzępy, poczem tułów spadł do rzeki i został wyrzucony przez fale.

Wielkie zwycięstwo wyborcze partji rządowej w Rumunji.

Bukareszt, 9. 7. — Według dotychczasowych doniesień, wczorajsze wybory do parlamentu przyniosły zupełne zwycięstwo partji liberalnej, stojącej u steru rządów. W ministerstwie spraw wewnętrznych pracowano przez całą noc nad rezultatami wyborów. Według dotychczasowych rezultatów w dawnym królestwie partje rządowe otrzymały 70 proc. ogółu głosów, w Siedmiogrodzie 30 — 40 proc.,

w Bessarabji 60 proc., na Bukowinie 50 proc. Na terytorjum dawnego królestwa narodowa partja chłopska otrzymała mniej głosów niż przy ostatnich wyborach. Ogólny udział wyborców był dość słaby. Dotychczas brak urzędowych danych, jednak słychać, że partja prof. Jorgi, przywódcy antysemitów prof. Cuza, socjaliści i partja Averescu nie uzyskały wymaganych 2 proc. ogółu głosów i wogóle nie otrzymają żadnych mandatów.

Walka z Trockim na Ukrainie.

Moskwa, 9 lipca. — W związku ze wzmagającym się ruchem opozycyjnym centralna komisja kontrolująca delegowała Jarosławskiego na teren Ukrainy dla przeprowadzenia akcji propagandowej skierowanej przeciwko onozycii.

Jarosławski wygłosił już kilka wieńszych referatów, których większa część poświęcona była polemice z Trockim i Zinowjewem, określanymi jako zdradcy i kontrrewolucjonisci.

Dwóch zamaskowanych bandytów napadło na kupca.

Policja jest już na tropie opryszków.

Z Sieradza donoszą:
 W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na drodze bocznej, kładziej z Lubartowa do wsi Klusek w powiecie sieradzkim dokonano napadu bandyckiego. Do zdążającego w kierunku Klusek kupca Macieja Ringa podbiegło dwóch zamaskowanych bandytów. Skierowawszy ku pierścionkowi przerażonego kupca rewolwery bandyci zażądali wydania pieniędzy. Ring bez najmniejszego oporu wydał ban dytym 60 złotych. Napastnicy po szczegółowym obręwdowaniu swej ofiary, grożąc użyciem broni w razie wzywania pomocy zbiegli do lasu.

Podawianą o dokonany napadzie komenda policji powiatowej wszczęła poszukiwania. Już się dowiadujemy władze śledcze są już na tropie opryszków.

Trup z przestrzeloną skrnią. Pokłosie wczorajszego dna.

Łódź, 9 lipca. W ciągu dnia wczorajszego kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała

kilka zamachów samobójczych. W godzinach południowych w mieszkaniu Błaszczaków, zamieszkałym przy ulicy Kijowskiej 5. rozległ się strzał rewolwery.

Lokatorzy w kilka chwil po wystrzale usłyszeli jęk. Wyważono drzwi mieszkania Błaszczaków i ujrano straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał z przestrzeloną skrnią 18-letni Jan Błaszczak. Desperat już nie żył.

Zwłoki samobójcy zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich. Przyczyna tragicznego kroku młodego mężczyzny brak pracy. Samobójca pozostawił list do narzeczonej.

W mieszkaniu syna przy ulicy Pomorskiej 95, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie nieznanej trucizny 57-letnia

Michalina Olek. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przewiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Około godziny 3 po południu w parku Poniatowskiego (Zeromskiego 118) usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy sublimatu 21-letnia Aniela Zduńczyk,

robotnica, zamieszkała przy ulicy Andrzeja 41. Karetka pogotowia ratunkowego odwieziona ją w stanie beznadziejnym do szpitala przy ulicy Dębnowskiej. Przyczyna — nieporozumienia rodzinne.

Około godziny 2 w nocy patrol policyjny natknął się w bramie domu przy ulicy Wólczańskiej 27 na leżącego

bez przytomności mężczyznę. Zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził otrucie esencją octową i po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł desperata do szpitala w Radogoszczu.

Nieznajomym okazał się 32-letni Jan Relek, bezrobotny, zamieszkały przy Szosie-Pabjanickiej 35. Stan jego ciężki.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,42
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,03
Szwajcaria	172,16
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,92
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,81
Złoty	57,85
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	8,92

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty do kursie — 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu	8,93
W płaceniu	8,92
Tendencja spokojna	Podaż dostateczna.

Flirt

Dowiedz się kwiarty i ba przez pr...
 Mimo to...
 ly historycz...
 się zasadnic...
 wem mniem...
 wały się z b...
 by ciągn...
 Nad tem...
 do świata z...
 się kto zast...
 wna hipotez...
 sły ludzkie.
 Dziś z kaz...
 mnożą się n...
 które stopni...
 nych gatunk...
 wolnemu do...
 nę kształtu...
 potrze...
 W intere...
 bardziej cele...
 lichów na pr...
 i owadów, k...
 swoich prze...
 zapładniają...
 na słupki.
 Bogaty n...
 ślinnej zebra...
 p. t. „Ptaki...
 profesor dr...
 sobie za cel...
 jące już zap...
 nia pomiędz...
 nym.
 Prof. Por...
 niesłusznie p...
 znaczenie za...
 roślin, aniż...
 i owadów.
 W rzeczyw...
 wiem odwro...
 dym razem w...
 gdzie piękne...
 ważnej mier...
 go świata zw...
 Na równ...
 stralji i Nov...
 ARKADJUS...
 REV...
 Czy ma...
 o czynności...
 Posledz...
 nej, smrodli...
 licyjnego. T...
 ..Rewiro...
 wpół zapisa...
 Dyta metody...
 — A tobi...
 — Skrad...
 — Gdzie...
 Rewirow...
 tanie jest ty...
 przewlekani...
 ści: przesłu...
 tokółu i wys...
 — Cóż...
 — Otóż t...
 ganu, wtem...
 de, wysypał...
 — „Go...
 a nie „ona”...
 Kucharka...
 trze palcem...
 śle przyznaj...
 — No, me...
 wie?
 — Czy m...
 — Owsz...
 — No?
 — Musiał...
 — Jakaś...
 sem, jakoś to...
 czy?

Flirt kwiatnych kielichów ze skrzydlatą rzeszą.

Między florą a fauną panują zgodne stosunki.

Ludzie do poświęcenia nie są skorzy.

Dowiedziona i ogólnie znana jest rzecza że kwiaty i pewne gatunki owadów są z sobą przez przyrodę nierozłącznie związane. Mimo to w pewnikach tym tkwi i przez cały historyczno-rozwojowy okres powtarza się zasadniczy błąd, polegający na fałszywym mniemaniu, że owady jedynie dostosowały się z biegiem czasu do roślin,

by ciągnąc z nich dla siebie korzyści.

Nad tem, że i rośliny mogły się powoli do świata zwierzęcego dostosować, mało się kto zastanawia, mimo, że od dawien dawna hipoteza o duszy roślin nurtuje umysły ludzkie.

Dziś z każdym rokiem w obserwacjach mnożą się niezbité i jasne dowody, że niektóre stopnie rozwoju, dostrzegane u pewnych gatunków roślin, zawdzięczamy powolnemu dostosowywaniu przez daną roślinę kształtu swego i postaci do

potrzeb i wymagań zwierząt.

W interesie roślin bowiem leży jak najbardziej celowe ukształtowanie swych kielichów na przyjęcie przelatujących ptaków i owadów, które, jak wiadomo, na nóżkach swoich przenoszą

zapładniający pyłek kwiatowy z precyków na słupki.

Bogaty materiał dla powyższej teorii roślinnej zebrał i zamknął w ramy broszurki p. t. „Ptaki — kwiaty i kwiaty — ptaki” profesor dr. Otton Porsch, który postawił sobie za cel przedstawić pewne, nie ulegające już zaprzeczeniu przykłady porozumienia pomiędzy światem zwierzęcym i roślinnym.

Prof. Porsch pragnie dowieść, że bardzo niesłusznie przywiązujemy daleko większe znaczenie zależności owadów i ptaków od roślin, aniżeli zależności roślin od ptaków i owadów.

W rzeczywistości jest nieraz zupełnie odwrotnie, jeżeli nie u nas, to w każdym razie w okolicach podzwrotnikowych, gdzie piękno i bogactwo kwiecień w przeważnej mierze jest „kokieterią” opierzonego świata zwierzęcego.

Na równiku i pod zwrotnikami, w Australji i Nowej Gwinei większa część ro-

ślin zawdzięcza ptakom zachowanie swego gatunku.

Nie bezpośrednim obserwacjom uczonych winniśmy coprawda cenne te rewelacje ostatnich lat. Z pomocą badaczom

przyszli w tym wypadku krajowcy, którzy są zawsze i wszędzie nad wyraz bystrymi obserwatorami. Na zasadzie ich bezpośrednich, trafnych i przez uczonych spra-

szych głównym pożywieniem jest cukier, zawarty w kwiatach roślinnych.

Upodobanie ptaków do słodczyzny w pożywieniu ma głębsze biologiczne przyczyny i węglowodany mają wedł. niezbitych i niezaprzeczonych wyników doświadczalnych dla działalności mięśnia sercowego pierwszorzędnego znaczenie. Ciało, żywiące się mięsem wyłącznie nie ma tej siły żywotnej,

trwałszym lotnikiem w ptasim świecie. Ła two zatem zrozumieć, dlaczego poszukuje wyłącznie słodkich nektarów roślinnych.

Co do roślin można drogami historycznego rozwoju wykazać, jak pewne gatunki z biegiem czasu przeistoczyły się z owadu — rośliny w ptaka — roślinę, dlatego, że kontakt z ptakiem daleko więcej sprzyjał ich mnożeniu się,

aniżeli kontakt z owadami.

Jednym słowem flora i fauna rozumieją się wzajemnie; przystosowuje się do swych wzajemnych potrzeb; idzie na kompromisy, o których mądrzy ludzie powiadają, że są jedyną formą harmonijnego współżycia w przyrodzie, od najniższych jej szczebli aż do pana stworzenia, zarówno w jego życiu prywatnym, jak w kontakcie ze światem; zarówno w życiu jednostek, jak i narodów i państw.

Nie wszyscy jednak chcą i mogą prawdę tę zrozumieć, a wielu rozumiejąc nie może czy nie chce w czyn jej wprowadzić.

Bo kompromis — inaczej ustępstwo, czy przystosowanie się — to zawsze akt pokory, rezygnacji lub poświęcenia. Ludzie do aktów tych nie są skorzy i nie widzą bezpośrednich dla siebie korzyści z takiej samoofiary, uważając ją za gwałt, przymus, narzucenie woli, kajdany, przeciwstawiają się, buntują, kopiąc niejednokrotnie

dół dla siebie,

swych najbliższych, a masowo wzięwszy dla całego społeczeństwa.

Gdyby ludzie skłonniejsi byli do wcielania wzajem idei przystosowywania się do swoich bliźnich do wymagań chwili i prądom czasu ludzkość kroczyłaby spokojnym szlakiem ewolucji po drodze fizycznego i duchowego rozwoju.

Na zakończenie dodać jednak trzeba, że i tu jak i wszędzie

umiar jest konieczny.

Kompromis zatem, przystosowanie się, ustępstwa, samoofiara — wszystko to ma swoje granice, poza którymi można się na gle znaleźć na zgola innej platformie życiowej — wśród gromady ludzi pozbawionych własnej twarzy!

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 5-go do poniedziałku, dn. 11-go lipca 1927 r. wł.

Dla dorosłych.

MACISTE w klatce lwów

(Wielka katastrofa cyrkowa)

W rolach głównych: Helena Sangro i Maciste. Dramat w 12 częściach.

Dla młodzieży:

Biały Junak

Dramat w 8 części. z życia cowbojów amerykańskich. W roli głównej TOM MIX.

Wszystko ma.



Antykwaryusz: — Na tem krześle umierał Rudolf Valentino...

Dama: — Niech pan nie kłamie. Przecież on umarł na łóżku.

Antykwaryusz: — Na łóżku? Zupełnie zapomniałem. Przecież ja ten mebel też mam u siebie.

wdzonych spostrzeżeń, osiągnięto wnioski, których słuszność nie ulega już wątpliwości i zaprzeczeniu. Prof. Porsch broni twierdzenia, że jaskrawa barwa kwiatu pochodzi od podświadomego dążenia rośliny do przywabiania zwierząt.

Ptaków, żyjących się w podzwrotnikowych okolicach nektarem roślinnym i przenoszących pyłek kwiatowy z rośliny na roślinę jest niezliczona moc. Obok kolibra — ogólnie znanego typowego i jedyne w swoim rodzaju „kwiatu-ptaka” należą tu przedewszystkiem pewne gatunki papug,

też energii czynu, co organizm przyjmujący węglowodany.

Turyści, zaopatrujący się w czekoladę i cukier od dawien dawna, choć nieświadomie może, teorię powyższą wprowadzają w czyn.

To więc, że ptaki właśnie używają tyle węglowodanów, prof. Porsch tłumaczy faktem, że serce ptaków musi być wyjątkowo silne i zdolne do intensywnej pracy, jaką jest przebywanie wielkich przestrzeni w powietrzu.

Koliber jest najdzielniejszym i najwy-

— U mnie jest wilgoć. — Co jest wilgotne? — Moje pomieszkowanie. — No i cóż z tego? — Przyzna pan naturalnie, że niemogę pozostać w wilgotnym mieszkaniu...

Przodownikowi ani na myśl nie przyjdzie powiedzieć, że go ta sprawa nie obchodzi lub że się dziwi, iż można doń przychodzić z takimi drobnostkami. Ale nie chce żadną miarą zrezygnować z jedynej jego namiętności, na jaką go stać, tj. z odwlekania swej czynności na parę chwil.

— Kto panu kazał wynająć wilgotne mieszkowanie? — Gdy je najmowałem, było jeszcze suche.

— Sam pan przecież mówi, że jest wilgotne. — Gdyśmy się wprowadzili, okazało się, że jest wilgotne. Tapety tak są poplamione, że wyglądają, jak — mapy geograficzne.

— Czy ma pan kogoś w podejrzeniu? — Jakto? Nie rozumiem pana dobrze... — Hm... Chciałem zapytać, czy żąda pan odszkodowania?

— Jak go żądać? Z wilgoci powstaje gościec.

— Dobrze... Pański adres? Przyjdę i rzecz zbadam, a... ty czego chcesz? — Moja stara matka umarła.

— Czy masz kogoś w podejrzeniu... hm... Królestwo niebieskie raczej jej dać Panie. Na co umarła?

— Chyba Bóg wie tylko. Miała ze sto lat i od trzech lat nie opuszczała łóżka.

— Dlaczego nie uważałaś? — powta-

rza męczennik poraż setny. — Już dobrze. Zaczekaj chwilkę. Czego pan sobie życzy? Proszę zdjąć cylinder! Jest pan w lokalu urzędowym. Proszę uważać, wsadza pan rękę do kałamarza... Czego pan chce właściwie?

— Panie rewirowy, mnie się tak nudzi...

— Pij pan mniej, a nudy ustana... — Żartowniś z pana: czyż nie piję z nudów?

— Rosjanina trawi szczególną melancholją.

— Bądź pan taki dobry i nie przeszkadzaj mi pan.

— Dokąd mam pójść? Łaknę wesołości.

— To idź pan do kina. Otwarte za dwie godziny.

— Merci. To doskonała rada. Wiedziałem, dokąd iść... Władza zawsze potrafi pomódz. Pozwoli pan, że tymczasem usiądę...

— Proszę, ale zachowaj się pan spokojnie. A czego pan sobie życzy?

— Żona moja dała drapakę. Może... — Dlaczego pan nie uważał...

— Czyż można uważać na kobiety? Pytam się tylko, czego jej u mnie brakowało?

— Tak... Kobiety to tajemnicze stworzenia. Szukają tego, czego wogóle niema na świecie. Tajemnicze stworzenia. Czy podejrzewa pan kogoś?

— Wszelkie podejrzenia są tu zbyt czynne. Uciekła z pułkownikiem sztabu Perowem.

— Dlaczego pan nie uważał?

— Tak, tak, pytaj się pan... Uważałem go za przyjaciela, graliśmy razem w białard, a potem zrobił mi coś takiego...

— Ta-ak... W życiu rodzinnym trzeba się mieć zawsze na baczności... — rzekł rewirowy ociężałe i zapalił papierosa. — Czy pan pali? Życie rodzinne to — że tak powiem — obłożona twierdza. Kobiety pragną romantyczności, a mężczyźni chodzą rano rozczochrani, w pomietle koszul i przydeptanych pantoflach na bocznych nogach. A kobieta lubi buczki lakierowe. Głęboko moralna mniej ją zajmuje niż zewnętrzna światłość...

Piszący te słowa siedzi długo na starej wymęczonej sofie i bawi się kalejdoskopem kucharek, lokatorów, duchów, i rogaczy. Wreszcie korzysta z wolnej minuty i zbliża się do zmęczonego i oglupiałego rewirowego.

— Czego pan sobie życzy?

— Tematu, panie rewirowy.

— Tematu?! — Do noweli.

— Dlaczego pan nie uwa... Ależ proszę pana, cóż to mnie właściwie obchodzi?

— Jeszcze jak! Pan jesteście — władzą! Jeśli pana obchodzi duchy, pijacy i oszukani mężowie, to...

Rewirowy chwytła się ręką za ciemie.

— Chce pan temat? Czy podejrzuję... Hm... Dlaczego pan nie chce opisać nasze go rewiru? Czy to nie temat?...

ARKADJUSZ AWIERCZENKO.

REWIROWY.

Czy ma pan choć trochę wyobrażenia o czynnościach rzutkiej policji rosyjskiej?

Posiedź pan tedy pół godziny w dusznej, smrodliwej kancelarji komisariatu policyjnego. To nader pouczające.

„Rewirowy siedzi nad papierem, na wpeł zapisanym, podnosi naraz głowę i pyta metodycznie:

— A tobie co dolega?

— Skradziono mi samowar, ojczulku.

— Gdzie miałeś wtedy oczy?

Rewirowy wie doskonale, że jego pytanie jest tylko jałowem i zbytecznym przewiekaniem obowiązującej go czynności: przesłuchania kobiety, spisania protokółu i wyszukania winowajcy.

— Cóżeś się tak wtedy zagapiła?

— Otóż to właśnie. Pobiegłam do straganu, wtym ten pies przyszedł, wylał wodę, wysypał węgiel i tyle go widziano.

— „Go...” Skąd wiesz, że to był „on”, a nie „ona”?

Kucharka owija się w chustkę swoją, trze palcem wskazującym nos i po namyśle przyznaje:

— No, mogła być i „ona”... Kto tam to wie?

— Czy masz kogoś w podejrzeniu?

— Owszem.

— No?

— Musiał to być jakiś lajdak...

— Jakaś mi dowcipna... Siadał tymczasem, jakoś to będzie. Czego pan sobie życzy?

ch a
ie
dudnta
wa do
ca Ma
ch ban
zonego
ia ple-
al ban
łowem
bront
omenda
i. Jak
tropie
a.
nia.
go kro-
zanoto-
niu Bia
skiej 5.
styszell
w i uj-
y krwł
Blasz-
ty na
arskich.
czyzny
el.
kiej 95,
nie nie-
ratun
kim do
oniatow
wie się
natu
41.
ono ja
ulicy
ny na-
ańskiej
stwtet
pierw
w Ra
nickiej
ska.
43,42
8,91
35,03
172,16
ka.
8,92
ka.
57,81
57,85
5,16
8,92
szym
ty po
8,93
8,92
cznia.

Najstarszy opis morskiej przygody.

Starożytny Robinson.

W książce dr. Hermana Schneidera p. t. „Kultur und Denken der alten Aegypter” znajduje się ciekawy, najstarszy opis przygody morskiej, przypominający pod wieloma względami

opowieść o Robinsonie.

Opowiadanie wyjęte jest z nie wydane-go dotąd papyrusa z biblioteki petersburskiej; dotyczy ono państwa Środkowego, które przedsięwzięło liczne wyprawy handlowe, opowiadający był urzędnikiem:

— Wybrałem się w podróż — pisze — do kopalni faraona; płynąłem morzem na okręcie długim na 150 łokci, szerokim na 40. Załoga składała się ze 150 najlepszych marynarzy egipskich. Znali oni niebo i ziemię, a ich serca

były od twich mężniejsze.

Mówili, że wiatr będzie dobry, lub uciąć wiecie zupełnie; tymczasem, gdyśmy wypłynęli na morze wiatr podniósł się nagle. Fala załazał okręt. Ja jeden schwyciłem ka wałek deski i ocalałem; wszyscy inni poszli na dno. Fala rzuciła mnie na wyspę, na której przebyłem trzy dni. Położyłem się w gestwinie i załamałem mi się w oczach. Wreszcie ocknąłem się, aby poszukać trochę żywności. Znalazłem figi i wino grona, różne rodzaje wspaniałych roślin i owoców, melony, ryby i ptaki; nie brakło niczego. Zaspokoilem głód, a co mi zbywało,

położyłem na ziemi obok siebie.

Teraz spotyka Robinsona egipskiego przygoda osobliwa — z olbrzymim wężem.

— Nagle usłyszałem donośny szelest. Myślałem, że to fala uderza; drzewa zadziały i ziemia się zatrząsała. Podniosłem oczy i ujrzałem, że zbliża się wąż olbrzymi. Był długi na 30 łokci, paszczę miał dwułokciową, lśnił cały,

jak drogie kamienie.

Potwór ten nie czynił jednak nic złego rozbitekowi; zaczyna nawet do niego przemawiać, pyta go się, kim jest i co go tu sprowadziło. Gdy mu nie odpowiada zaraz, bierze go w paszczę, zanosi do swego legowiska i kładzie go tam, nie robiąc mu zresztą żadnej krzywdy. Tam wypytuje go się ponownie i

stucha opowieści o jego nieszczęściach.

Waż pociesza rozbitek:

— Nie bój się i nie martw! Jesteś na wyspie duchów, pełnej rzeczy dobrych, gdzie ci niczego nie braknie. Zostaniesz tu miesiąc po miesiącu, aż się cztery miesiące nie wypełnia. Wtedy przybędzie o-

Polowanie na wybitnych ludzi.

Zabawne figle.

Jak wiadomo, amerykańska reklama jest przysłowiowo energiczna, wszechstronna, oryginalna i wnikliwa. Każdy szanujący się kupiec czy przemysłowiec amerykański wydaje olbrzymie sumy na zdobycie rozgłosu dla swego towaru.

Ogromną rolę odgrywa tu poparcie sławnych osobistości ze wszelkich dziedzin życia społecznego. Tak np. krawiec, który miał szczęście uszyć Lindbergowi ostatni garnitur przed jego wiekopomnym lotem, z tego tytułu

zdołał sobie renowę

i dziś nie może już nadażyć zamówieniom choć przedtem nikt o nim — prócz samego chyba Lindberga — nie wiedział.

W tem polowaniu na reklamowe poparcie wybitnych ludzi, bisnessmeni popędzają czasem zabawne psikusy. Tak np. je den z nich, wydawca muzyczny, posłał najnowszy, wydany przez siebie

utwór pieśniarski

wybitnej gwiazdzie opery Metropolitan House. Otrzymał wkrótce zwrot utworu z dopiskiem:

„Madame Galli - Curci niestety nie może wypróbować nadesłanej przez pana pieśni, gdyż

nie śpiewa barytonem“...

Gorzej jeszcze spała się pewien fabrykant fortepianów, który naszemu mistrzowi tonów, Paderewskiemu posłał w prezencie — fortepian samogrający!...

okręt z twej ojczyzny i zabierze cię do kraju. W ojczyźnie ci umrzeć sądono.

Dalsze losy rozbitek zgadzają się zupełnie z przepowiednią węża. Gdy statek ukazał się na widnokręgu, rozbitek wdrapał się na drzewo, aby zobaczyć, kto się na nim znajduje, waż wie już o tem naprzód i żegna go, obdarzając cennymi upominkami: kadzidłem, oliwą, kością słoniową, małpami.

Jak widzimy, opowieść pierwszego Robinsona jest dosyć uboga i naiwna; przez to jednak, że dzieli nas od niej kilka tysięcy lat, staje się interesująca.

Co wszyscy obywatele Łodzi i okolicy wiedzieć winni!

Również przedwczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia IV. kl. 15 Loterii Państwowej padła w naszym Łódzkim Oddziale w naszej najszczęśliwszej w Polsce kolekturze.

Wygrana Zł. 25.000 na numer 90882.

Szczęśliwych posiadaczy upraszamy o łaskawe zgłoszenie się po odbiór wygranej.

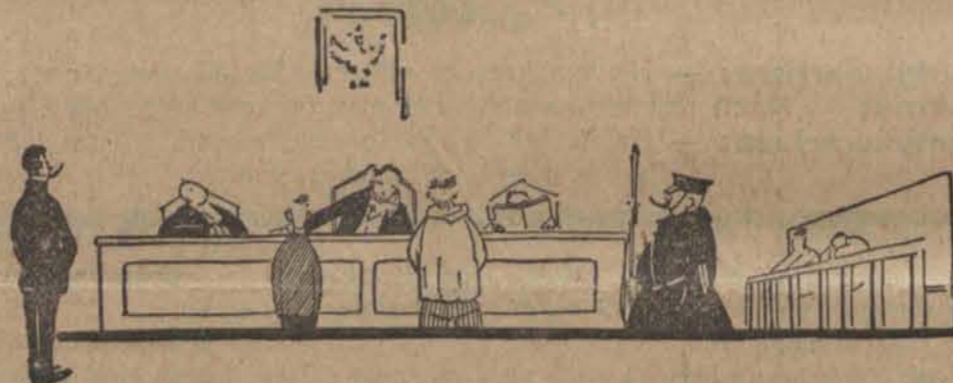
Szczęście stale sprzyja naszym graczom.

Łódzki Oddział słynnej Warszawskiej Kolektury

E. LICHTENSTEIN PIOTKOWSKA Nr. 72 gmach „Grand-Hotelu”. —

Nasze szczęśliwe Oddziały w Warszawie: Centralna Kolektura, Marszałkowska 146, obok „Kurjera Porannego”. Pierwszy Oddział Miejski Bielańska 3, vis 4 vis Banku Polskiego. III Oddział Krakowskie Przedmieście 37, vis 4 vis pomnika Mickiewicza. III Oddział Królewska 43, vis 4 vis Giełdy Pieniężnej. IV Oddział Nalewki 42, róg Muranowskiej.

Krateczki sądowe.



Jeśli wracasz późno do domu, żyj w zgodzie z dozorcą.

Wynagradzanie dozorców za otwieranie bramy w nocy jest typowym przykładem prawa zwyczajowego, gdyż niema za dnym konkretnym przepisów, któreby tę sprawę regulowały. Ostatnio dozorca domowi na walnym zgromadzeniu ustalił wysokość zapłaty za otwieranie wrót niu chomości spóźniejszym lokatorom.

„Dycha” jest bezapelacyjna. Nic nie może temu, kto nie ma akurat pieniędzy przy sobie, czy też nie chce zapłacić 20 czy 30 groszy. Cerber albo mu bramy nie otworzy, albo też obyspie mnogością tak miłych epitetów że lokatorowi aż się mdło robi i co tchu umyka do swej nory.

NIEMA ŻARTÓW.

Tak, tak, z dozorcami niema żartów! Jest to figura niełada taki pan uzbrojony w miotłę, węża do polewania nlic. Polecam wszystkim, jako zasadę dobre stosunki z dozorcą. Tysiącnie są bowiem sposoby do kuczania, któremi posługują się dozorczy, skoro mają złość do lokatorów. Nie będą ich wymieniał, ponieważ czytelnicy sami znają je świetnie z własnego smutnego doświadczenia. Podam natomiast dwa przykazania, których przestrzeganie zapewne wywoła życzliwe usposobienie dozorczy. A więc 1) należy regularnie uiszczac haracz za otwieranie bramy po godzinie 11-ej w wysokości uchwalonej przez związki dozorców. Nie zaszkodzi dawać też więcej. W niemożności, czytelniku, starać się wracać do domu codziennie po zamknięciu bramy, w przeciwnym bowiem razie ściągniesz na siebie niechęć dozorczy twego, ile że pozba wiesz go stałych dochodów.

2) Codziennie poświęć parę chwil na pogawędkę z dozorcą o polityce, a dowiedziawszy się, do którego związku należy, ciska ją bioruny na związek, którego dozorca Twój jest antagonistą.

Żadnego z tych przykazań nie przestrzegał pan Marjan Wronowski, zamieszkały przy ulicy Wodnej 10, to też nie

Amerykanie wiedzą o tem, że istnieje Europa!

Nie narzucają nikomu swojej metody pracy.

Co mówią o tem artyści filmowi?

POLA NEGRI.

Nie zapomnę nigdy, że pierwsze słowo którym mię powitano na amerykańskiej ziemi, wypowiedziane zostało

w moim ojczystym języku.

Mam wrażenie, że jest to symptomatycznym przejawem stosunku Ameryki do aktorów europejskich. Ameryka nie zapomni nigdy, że urodziliśmy się w Europie, że nasze odczuwanie i nasz sposób myślenia różnią się od amerykańskiego ujmowania życia.

LYA DE PUTTI.

Na podstawie kilkuletniego doświadczenia, nabytego w First National'u, mogę stwierdzić, że sztuka europejska jest na terenie amerykańskim bardzo respektowana. Pracujemy z zupełną swobodą, nikt nie stara się wylamywać linii naszej twórczości, po której kroczyliśmy przed przybyciem do Ameryki.

GRETA GARBO.

Stosunek wytwórczości amerykańskiej do artysty europejskiego, charakteryzują najlepiej słowa jednego z krytyków amerykańskich o filmie „Flesh and the devil”, opracowanym na podstawie powieści Sudermana („Es war”). Brzmia one, jak następuje: „Patrząc na ten obraz, trudno określić, czy został on

zrobiony w Ameryce, czy w Europie.

ERNEST LUBITSCH.

Krytyka amerykańska nie ma zamiaru ukrywania przed publicznością naszego europejskiego pochodzenia. Nie pamiętam wypadku, w którymby nie podkreślano, że jestem

Europejczykiem z krwi i kości.

MAURITZ STILLER.

Proszę spojrzeć na film, który realizowałem w Ameryce. We wszystkich, łącznie z „Hotelem Imperial”, pozostawiono mi wolną rękę i nie hamowano tych tendencji w kierunku „europeizowania” tematu lub gry artystów.

ALEKSANDER CORDA.

Gdyby First National miała zamiar narzucić mi amerykańską metodę pracy, nie danoby mi do dyspozycji aktorki, z którą najchętniej pracuję, tj.

żony mojej, Marji Corda.

Oprócz żony, w całym szeregu filmów realizowanych przeze mnie, grają niemal wyłącznie Węgrzy.

Trzy głowy padły pod sierpem mściwego parobka.

Potworna zemsta.

Widownia potwornego mordu była onegdaj wieś Devesel koło Turn Severin (poblud. Rumunja). Pan Bobalak, wieśniak żyjący na utrzymaniu swego

starszego brata,

zapałał do niego gwałtowną nienawiścią z tego powodu, że brat wyrzucał mu leniwość i napędzał go do pracy.

Przed kilku dniami Jan powziął plan zemsty. Wyostrzył sierp, ukrył go w łóżku (cała rodzina spała w jednej izbie), a w nocy, gdy wszyscy zasnęli, zbliżył się do śpiących i spokojnie

podrzynał sierpem głowy bratu, jego żonę i jednorocznemu ich dziecku.

Potworny zbrodniarz wszystkie trzy głowy połoczył obok siebie na podłodze, poczem uciekł. Dotychczas nie zdano go schwycić.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!

„Grzechy Paryża”

Wstrząsający dramat na tle kanałów Paryża, gdzie kryje się zbrodnia, tli mord, a niekiedy odrywa się słodka czyste serce dziewczęce. W roli głównej fascynująca tajemnicza Alla Nazimowa. —

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr. W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po pol. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Sa — wiecz.

Dzień w Łodzi.



Wielbiciel naiwnej służącej.

Ponętny kuferek.

Antonina Surowiecka, służąca, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 17, miała narzeczony Jana Białczaka, bez stałego miejsca zamieszkania. Białczak chłop przystojny i pełen energii

udawał zakochanego,

a w gruncie rzeczy polował na oszczędności dziewczyny wynoszące parę set złotych. Razu pewnego, gdy bąknął coś o ślubie Surowiecka wywiłała mu, że posiada 700 złotych ukrytych

w kufierku

po między bielizną. Po tej wiadomości Białczak udawał nadal zakochanego i kiedy w ubiegłym tygodniu nadarzyła się okazja, skradł gotówkę i

nie pokazał się więcej.

Surowiecka po kilku dniach spostrzegła kradzież i zdecydowana wyskoczyła wczoraj

z okna 2 piętra.

Denatkę w stanke ciężkim przewieziono do szpitala.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

ULICA POKUSY

w 10 aktach.

Wielki film wystawowy. Życie najmłodziej szej ulicy — świata. W rolach głównych **A. LASANETTE** najpiękniejsza paryżanka **L. MALHOT** i **N. TODT** ulubieniec kobiet.

Nad program: **Wspaniała komedia w 2-ach aktach.**

Następny program: **„FEDORA”**

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70 II m. 50 III m. 40 gr. W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70 II m. 50 III m. 40 gr. **Dans-partout w niedziele i święta nieważne.**

Odpoczynek wśród jaśminów.

Rozpacz przyjeźdźnego.

Pocąg buchnął kłębami pary i zatrzymał się na dworcu Łódź-Kaliska. Mojżesz Strażak,

kupiec z Kalisza

wyskoczył lekko z przedziału i opuścił teren dworca. Ponieważ upał zaczął mu dokuczać przeto udał się do parku Poniatowskiego i siadł na ustronnej ławeczce.

Zapach jaśminu znużył i tak już zmęczony kupa.

Strażak zasnął. Wykorzystał drzemkę

kaliszana łódzki rzeźmieszek i skradł mu walizkę

zawierającą koronki i gotówkę na łączną sumę 900 złotych. Strażaka zbudził dopiero przeraźliwy gwizd syren fabrycznych, wzywających obsługujących robotników do pracy.

Spostrzegłszy kradzież Strażak zaczął przeszukiwać aleje parku, a kiedy to nie dało żadnego rezultatu, zameldował o kradzieży policji.

6-letnia gospodyni przy kuchni.

Trudne zadanie.

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Polnej 12 zdarzył się wypadek, dowodzący o

lekkoomyślności niektórych rodziców.

Anna Wierlicka, wdowa, gotując wieczore, przypomniała sobie w pewnej chwili o jakiejś doprawie do zupy. Wysła więc do sklepu, przedtem jednak poleciła swej 6-letniej córce Wiktorji, aby patrzyła na garnek i wystawiła go gdy zagotuje się woda. Dziewczynka usłuchała matki i w chwili

gdy w garnku zakipiało,

wspęła się na palec aby go zdjąć z ognia. Uczyniła to tak nieszczęśliwie, że upadła na podłogę wylewając jednocześnie wodę na siebie. Krzyki nieszczęśliwej dziewczyny usłyszeł sąsiadzi. Zawezwano pogotowie ratunkowe Kasy Chorych, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwoził poparzoną Wiktorję, w stanie bardzo ciężkim

do szpitala dziecięcego

Anny - Marii. Pomimo ciężkich poparzeń, dziewczynkę zdaniem lekarzy, uda się utrzymać przy życiu.

Ścisk sprzyja rzeźmieszkom.

Incydent przed bramą parku.

Mojżesz Szepski zamieszkały przy ulicy Przejazd 46, stanął przy wejściu do parku Sienkiewicza od ulicy Kilińskiego. Była już godzina 11 i tłumy spacerowiczów opuszczających ogród.

Tłok jak wiadomo sprzyja ogromnie złodziejom. Szepski w pewnej chwili poczuł cudzą rękę w swej kieszeni. Zaniedbany zbadał jej zawartość i spostrzegł brak zwitka banknotów.

Rozejrzał się wokół i zauważywszy oddalającego się szybko osobnika, tknięty przecułem pochwyłił go za ramię. Ten szarpnął się, lecz pomoc kilku świadków unięstiwała zamiar ucieczki. Sprawca kradzieży okazał się niejaki

August Cyk,

zamieszkały przy ulicy Suwalskiej 10. Osadzono go w areszcie.

Ropucha na rynku.

Wielkie zamieszanie.

Franciszek Ropucha był właścicielem kilkunorgowej zagrody w sieradzkiem przez pijalstwo stracił odziedziczony po ojcu spadek. Wstyd mu było przebywać nadal wśród znajomych, więc

wyruszył do Łodzi.

Tu zaczął pracować w fabryce, lecz prędko zajęcie to rzucił. Zaczął chodzić na rynki, gdzie znajomi wieśniacy dawali mu po parę złotych na życie. Spał w przytul-

Przygoda inwalidy na przystanku tramwajowym

Bezskuteczne poszukiwania.

W dniu wczorajszym przyjechał do Łodzi po

odbiór renty inwalidzkiej

beznogi Jan Plichta, zamieszkały we wsi Krzewie w powiecie łódzkim. Odebrawszy 35 złotych schował je do książeczki inwalidzkiej i stanąwszy przy zbiegu ulicy Gdańskiej i Zielonej oczekiwał nadejścia tramwaju.

Obok inwalidy stanął w pewnej chwili jakiś osobnik i zaczął go obserwować. Kiedy Plichta wraz z kilkoma innymi ludźmi wsiadał do wagonu, podbiegł do niego ów nieznajomy i

wyciągnął z kieszeni książkę inwalidzka wraz z rentą i zaczął uciekać. Na krzyk poszkodowanego kilku przechodniów rzuciło się w pościg za złodziejem, ten atoli dotarłszy do rynku zmieszał się w tłumem.

Powiadomiony o dokonanej kradzieży komisariat policji zajął się odszukaniem bezczelnego rzeźmieszka.

Chorzy na cukrzycę,

jedzcie jaknajwięcej truskawek!

Truskawki, owoc jeden z wcześniejszych bardzo smaczny, aromatyczny, pożywny i zdrowy, ma wielkie znaczenie dla ludzi chorych na cukrową chorobę,

bowiem niszczy cukier,

a nawet i acton, zabójczy dla chorych. Chorzy na cukrzycę, używając truskawek i czereśni, nie potrzebują jeździć do Karlsbadu, tracić czas i pieniądze, gdyż to samo można osiągnąć w domu, używając tych owoców, a kuracja jest tak samo skuteczna, chociaż bez porównania tańsza.

Zaznaczyć należy, iż truskawki dla chorych powinny być starannie oczyszczone z piasku.

ku noclegowym dla bezdomnych. Gdy wreszcie wszyscy odwrócili się od niego, stoczył się jeszcze niżej i

zaczął kraść.

W dniu wczorajszym na Zielonym rynku podszedł do wozu niejakiego Wojciecha Słupka, skradł mu koszyk z masłem i zaczął uciekać. Ucieczka ta nie powiodła się jednak wykolejeńcowi. Schwytano go i odprawiono do komisariatu.

CLAUDE FARRÈRE.

44)



Ostatni bóg.

POWIEŚĆ.

Autoryzowany przekład **Kasimierza Bukowskiego.**

VII.

Oświadczywszy wyraźnie, że nie zoba czy więcej Fiammy Voghery, Karol Edward przyjął ją natychmiast, skoro tylko zapukała.

— Leżał jeszcze na szeslongu. Weszła, usmiechnęła się i usiadła:

— Czy był pan naprawdę ranny? — rzekła. — Musiano mi powtórzyć trzy razy, zanim uwierzyłam. Widziałam pana de Chaumont, padającego na wznak i pańska szpada, błyszczącą w jego plecach... A więc nie wątpiłam... To była piękna walka

i jestem dumna... Ale że pan został też draśnięty, nie mogę tego pojąć!

Karol Edward zmarszczył brwi i wytłumaczył powoli:

— Istotnie, nie może pani. Przekracza to zdolność zrozumienia. Otóż pan Chaumont i ja, otrzymawszy najpierw postrzał z pistoletu, nie pisnęliśmy ani słowa.

— Mój Boże! Dlaczego?

— Ponieważ obaj pragnęliśmy prowadzić walkę dalej.

— Ale dlaczego? Dlaczego?

— Ponieważ między mną a nim była pani.

Zwiliżyła dwukrotnie językiem usta i zamysliła się. Potem rzekła nagle:

— Ja? Ja? Czy ja marzę? Cztery strzały z pistoletu i pchnięcie szpada — to dla mnie? Co za śmieszna myśl!

— Ma pani rację, — rzekł sucho. — Nie ma nic bardziej śmiesznego.

Uśmiechnęła się jeszcze raz. Wtedy, przyglądając się temu uśmiechowi, dostrzegł nagle zupełnie wyraźnie, po raz pierwszy od czasu, gdy została kochankami, że blade co pewien czas i że bladeść ta niespodziewana miała w sobie coś silnego i trującego.

Zobaczyła jego zdumienie. Odgadła, co ujrzała. I krew wróciła na jej policzki, ale jakby oderwanymi falami. A pośrodku bardzo bladych policzków wystąpiły dwa jaśnie krawo czerwone koła.

— Nie pyta się pan nawet, — rzekła znów, czy nie odwiedziłam pana Chaumont zanim przyszedł do pana?

Śmiała się teraz śmiechem nagłym — może sztuczny.

Zawahał się. Gorka radość ścisnęła

mu gardło. Nie odrywał jednak oczu od jej pięknych policzków, niedawno zbyt dziwne kolorowych. Zaczął głosem, który zdał się drażnić, ale wkrótce wpadł w ton ironiczny:

— Czyżby pani była chora? Pani, która dowiadujesz się o zdrowie tylu zdrowych ludzi?

Bo panu Chaumont nie groziło żadne niebezpieczeństwo i wszyscy o tem wiedzieli.

Księżna Vogherę, która zazwyczaj panowała cudownie nad sobą, rozgniewało to puste pytanie: „Czyżby pani była chora?”

— Chora? — odparła, jakby słysząc tylko jedno słowo. — Nie jest to bardzo uprzejmie, mój drogi! Gdybym nią istotnie była, dałabym panu piękny dowód miłości, przybywszy mimo to do pana... I miałabym wtedy prawo wymagać lepszego przyjęcia...

Z kolei rozgniewał się Karol Edward:

— Moja droga, — rzekł, — miałem stanowczo zamiar nie przyjmować pani zupełnie. Więc niech się pan nie skarży.

Fiamma Voghera odzyskała swój uroczny spokój:

— Nie chciał mnie pan przyjąć? — rzekła, przechyliwszy na bok głowę. — A dla czegoż to, mój Boże?

— Bo nie gardzę dzielnymi bestiami, — odparł bez ogródek Karol Edward — gdy sa rasowe... Ale wolę je widzieć w klatce.

Fiamma Voghera skłoniła się lekko:

— To słowo „rasowe“ zadowala mnie — oświadczyła szybko. — Tembardziej, że otworzył pan klatkę na moją cześć.

— Z wręcznością — odparł krótko Ka

rol Edward.

— Zgoda! — rzekła... Ale zawrzyjmy rózejm, dobrze? I zechcecie pan dać mi małe wyjaśnienie... Co mi pan właściwie za rzuca? Zgodziłam się być pana kochanką, byłam nawet panu wierna... i powiedziam to panu!... Odwzajemniacie się za to, posunął pan bezceremonijalność aż do tego że wyraził pan zdumienie z powodu tej wierności!... Następnie, podsuwany dziwa czniami i nieodpowiedziemi szalami, oznajmił pan pierwszego dnia, że bedziesz się bli z tym z moich dawnych kochanek który ci najwięcej przeszkadza! No, czy miał pan w tem wszystkiem rację i czy ja nie miałam słuszności? Nie odpowiada pan — to uczciwie! A teraz kończmy: dwaj mężczyźni, jeden, który mi się podobał dawniej, drugi, który podoba mi się teraz, biją się o mnie... A pan nazywa mnie dzisiaj ty grysicą, ponieważ chciałam namiętnie ogła dać zupełnie naturalnie i skromnie tę walkę? Żle zna pan naukę przyrodnicze, mój drogi panie! Kozy, łanie białe, jałowki, nawet niewinne owce uczestniczą zawsze w miłosnych pojedynkach baranów, byków, jeleni i rogaczy. Więc? Ale żarty na bok... Nie zamierzam kochać pana tak, jak to powo mowali panna de Scutery i Lamartine i nie chce być kochana przez fanatyka, na wiase mówiąc, konwencjonalna miłością Ale wiem, że pan mnie kocha inaczej, a pan wie, że kocham pana tak, jak pan. Daremnie gubić się w jałowych definicjach: rozumujemy się doskonale... Taka miłość jak nasza nie może się obejść bez zazdrości... Sam pan to stwierdził... Więc czy wybora za pan sobie, że może się obejść bez sady zmu? (D. c. n.)

Wygodne życie na niewygodnych warunkach.

Gospodarka „na raty” może stać się ciężkim brzemieniem dla ludzi pracy.

Czy pożądany jest dla naszej publiczności rozgałęziony system kredytowy?

Wobec tak rozpowszechnionego w Łodzi systemu kupowania na raty lub też na weksle (co w praktyce jest, w gruncie rzeczy tem samem) nie od rzeczy będzie podać ten system pewnym rozważancom krytycznym.

NOWOCZESNA NIEWOLA AMERYKANSKA.

Kupowanie na raty jest również w Ameryce wielce utrwalonym obyczajem. Oczywiście — tam przybiera ono — jak wszędzie w kraju dolarów — rozmiary gigantyczne. Tak np. — według obliczeń ekonomistów — Amerykanie byli ostatnie go grudnia 1926 roku zadłużeni na następny rok na sumę pięciu tysięcy milionów dolarów!

Takie rozmiary przybiera tam system kupowania „na raty”, trzymając w żelaznym chwycie niemal cały naród. Powyższa suma dowodzi, że przysięże zarobki lwiej części ludności zostały obciążone splatami długów na wszystkie dwanaście miesięcy roku bieżącego.

Przy końcu roku 1927 ten olbrzymi dług nie będzie jeszcze, bynajmniej splacony, przeciwnie — powiększy się jeszcze bodaj o 50 proc., bo osoby zadłużone, zapewne będą nadal zadłużone, a do nich przy będą nowe, pociągnięte urokiem dogodnych splat...

Sprzedżać na raty jest więc w swoim rodzaju nowoczesna niewola, w której znajduje się ludność bogatej Ameryki.

WSZYSTKO „NA RATY”...

System rat znany jest także np. w Anglii, ale ogranicza się tam głównie do mebli oraz fortepianów. Natomiast w Stanach Zjednoczonych wszystko, z wyjątkiem wiktuałów, sprzedaje się na raty.

Wszystko można nabyć za mały zadatek, obowiązuje się do splacenia reszty w przyszłości. Ale system ten nie nazywa się tam: „na raty”, tylko ukrywa się pod bardziej pociągającymi nazwami, jak: „plan budżetowy”, „podzielone splaty”, „dogodne warunki”, „okazje kredytowe” i t. d...

ZYCIE NAD STAN.

Cel jest wszędzie ten sam: chodzi o przekonanie łatwowiernych, że głupota jest kupowanie za gotówkę, kiedy można to samo uzyskać w drodze kredytu. Służnie też nazywają takie sklepy sklepami uwodzającymi, gdyż zbyt często kupujący angażuje się na sumy, przekraczające jego środki pieniężne.

Na porządku dziennym jest, że konsument, który zamierzał zadłużyć się np. na 25 dolarów, daje się znieść sprytno, obliczoną na naiwność ludzka reklamę i angażuje się na sumę... 100 dolarów.

OSŁAWIONE SAMOCHODY.

Obliczenia wykazują, że trzy czwarte sprzedanych samochodów, bynajmniej, nie są własnością swoich właścicieli, lecz fabrykantów, sprzedając te wehikuły na „wygodne splaty”.

JEDWABNE ŻYCIE...

Pierwsza lepsza biuralistka, utrzymująca się z własnej pracy, chodzi — dzięki systemowi „na raty” — w futrze za 200 dolarów, zamiast — w odpowiednim stosunku do swych dochodów — w płaszczu za 20 dolarów....

Noś jedwabne pończoszki, śliczny kapelusz, zgrabne pantofelki, nawet — biżuterję... wszystko dzięki dogodnym splatom. Po całodniowej pracy wraca do swe go dwupokojowego mieszkanka i przyjmuje znajomych w eleganckim saloniku, umebłowanym również na raty... Śliczna szafa na książki, kryształ, porcelana, dywany — wszystko dzięki „okazji kredytowej”... Przygotowuje herbatę na elektrycznej kuchence, przypieka chleb, smaży jajecznicę na przyrządach, których dostarczyła jej towarzystwo oświetlenia elektrycznego również na splaty... Jedynie prowianty musi opłacać gotówką...

OBIE STRONY MEDALU.

System sprzedaży na raty ma wielu wrogów, ale też i gorących obrońców. Obrońcy ci twierdzą, że jest on doskonałym środkiem, utrzymującym ciągły „ruch w interesie”. Kredyt ułatwia nabywanie rzeczy tym, którzy inaczej nie mogliby sobie na nie pozwolić. Nie każdy może się zdobyć na jednorazowy większy wydatek, lecz prawie każdy, nie chcąc na razlić swą reputację na szwank, będzie płacić zaciągnięte przez siebie zobowiązania. Rozumowanie to jest z punktu widzenia kupieckiego niewątpliwie dobre, jednak — dla szerokich mas ludności należy tu stosować inny punkt widzenia. To, co

może mieć rację bytu w Ameryce, gdzie jest dużo płynnej gotówki i otwarty rynek pracy — może okazać się nie do zniesienia u nas, w tak odmiennych warunkach ekonomicznych.

Kredyt dla wszystkich, w takich rozmiarach, jak to ma miejsce w Ameryce, stałby się na naszym gruncie brzemieniem pod którym uginatyby się egzystencje lotwawiernych mas.

Bowiem „raty” zawierają w sobie ten atrybut bezpieczeństwa, że prowokują do życia nad stan i to niebezpieczeństwo jest, niewątpliwie, argumentem, najsilniejszym przeciwko „dogodnym splatom”... (f.)

Ma szczęście...



Ona: — Mężczyzna, któremu oddam swą rękę musi być mężny jak lew, piękny jak bóg grecki, mądry jak Salomon i tylko jedną mu wolno kochać...

On: — Doprawdy, jakie to szczęście, że pani mnie poznała!

Czy jest taki mąż na świecie, który lubi swą teściową?

Był szczęśliwy... Szczęście to jednak przyszło, gdy się ożenił. Na imię mu było Józef i był S...., to znaczy, że na te litery zaczynało się jego nazwisko. Pokochał Anielę J... i tak się złożyło, że stanął z nią na ślubnym kobiercu. Po ślubie zamieszkał wraz z żoną u teściowej przy ulicy Wólczańkiej. Tak zaczął się dramat.

Co to jest teściowa — nie potrzebuje wam tłumaczyć, o nieszczęśliwego! Ktoś raz pewnego powiedział, że teściowa to linotyp (tak się zwie maszyna drukarska).

— Nie rozumiem — odpowiedziałem mu — dlaczego linotyp?

— Ano — typ, który powinien wisieć na linie.

Bajeczne określenie! Niema mężczyzny któryby do teściowej nie czuł idiosynkrazji bowiem nie zdobył sobie miaru. Wyjątku pod tym względem nie tworzy Ameryka, gdzie kobiet jest stosunkowo mało i gdzie teściowe zabiegają usilnie o to, by zewnętrznie nieczem się od swych córek nie różnić: noszą krótkie sukienki i krótkie czupryny, jak ich latorośle.

Jednak niema reguły bez wyjątków. Pisząc te słowa dopiero teraz przypominam mi się fakt, że w jednym z prowincjonalnych miasteczek odebrał sobie przed roktem życie pewien młody człowiek, który nie mógł przetrzeć śmieci teściowej. Wariat, nieprawda bohaterze dzisiejszych krańców? Żył sobie jak u Pana Boga za piecem i nagle nie z tego mi z owego stanęła ci na drodze teściowa, wygadana jak poseł na sejm i niepiśmienna, jak dozorca mego domu. Wiem, o co żes się z nią pokłócił! Ale a propos...

Muszę jeszcze zaznaczyć, że teściowe mają różne wady. Jeden z moich kolegów skarżył się przed tygodniem, że teściowa jego choruje na... manie całowania. Poprosił więc go przy każdej sposobności, z judaszową iście miłością rzuca się codziennie po kilka razy w jego objęcia i całuje.

Żona jego podobna jest kubek w kubek do swej matki. Na to — powiada kolega — nie skarże się, gdyż buziaczek wcale ape tyczny. Co do teściowej, to mój przyjaciel znudziwszy sobie wielce to lizanie, zaproponował jej, aby całowała go na dwa tygodnie naprzód.

Zaprowadził sobie specjalną rubrykę pod nagłówkiem „pańszczyzna”, gdzie skrupulatnie notuje wszystkie pocałunki teściowej. Słowem licznik.

Każdy nadliczbowy pocałunek liczy po dwójnie w następnych dwóch tygodniach. Ciekaw jestem — skończył kolega temi słowy — czy babę zwalcze.

— Pańska teściowa, panie Józefie, — klóciła się natomiast z panem na każdym kroku. Przyszedł wreszcie czas, że dla świętego spokoju rzucił pan żonę i oczywiście teściowe.

Ponieważ obrzydła panu i jedna i druga strona, nie miałeś dla nich litości i postanowiłeś odebrać od nich swoje rzeczy. Damski sprzeciwił się jednak temu, a ty dotknięty do żywego powiedziałeś im — jak to się mówi — do słuchu. Teściowa obraziła się i zaskarżyła cię do sądu. Humorystycz na ta sprawa zakończyła się wyrokiem skazującym cie na 5 zł. grzywny i 50 groszy... opłat sądowych.

Dobrze, że siedział V okręgu p. Bourdo, nie spojrzał po wyroku na twój teściowa panie Józefie, bo by z pewnością długo pamiętała jej jadowite spojrzenie.

Zielski.

KARALUCHY

i wszelkie inne robactwa tępą nairadykalnie!

„MORANT”

Zadać w aptekach i skl. aptecznych.

Kamienny spokój młodej dziewczyny.

Kochała młodego akademika,

a kazali jej wyjść za mąż za przemysłowca łódzkiego.

Z Chodorowa donoszą:

Panna Ernestyna H., córka bogatego przemysłowca z pod Żydaczowa, była atrakcją całej okolicy.

Rasowa w swej wschodniej piękności, gromadziła w okół siebie całą młodzież, bez różnicy wyznania.

Jednak mimo licznych konkurentów, starających się o jej rękę,

nikt nie mógł się poszczycić szczególniejszymi względami pięknej dziewczyny. Tylko najbardziej zbliżeni do rodziny p. H. do myślał się, że całej uczucie 18-letniej panny zwraca się w stronę Stanisława Z., ubogiego akademika - korepetytora,

który przygotowywał Ernestynę do egzaminu dojrzałości.

Podejrzanie baczących obserwatorów okazało się wkrótce słuszne. Młodzi ludzie kochali się wzajemnie i kuli plany przyszłości, choć oboje wybornie czuli, że z powodu dzielącego ich wyznania,

napotkają na ogromne trudności.

Sędziwy bowiem ojciec dziewczyny uważał za największą hańbę zmianę religij. Nieszczęście chciało, że o względy dziewczyny starał się

poważny przemysłowiec z Łodzi p. Henryk W.

Konkurent ten ze względu na swój majątek, wiek i stanowisko podobał się ojcu p. Ernestyny, który pragnąc położyć kres słodkiej idylli młodych ludzi, zdecydował o małżeństwie, nie pytając się zgola o zdanie córki.

Wiadomość o postanowieniu rodziców i o terminie ślubu z p. Henrykiem W. przyjęła dziewczyna bez słowa protestu. Zaczęły się więc gorączkowe przygotowania do ślubu, w których jednak p. H. nie zdradzała najmniejszego zainteresowania,

zachowując kamienny spokój.

Lecz spokój ten był tylko pozorny. Nie bawem bowiem zauważono, że dziewczyna nie śmie w oczach.

Zaniepokojeni rodzice tym stanem córki, zawieźli ją przemocą do znanego lekarza we Lwowie. W pierwszej chwili lekarz nie stwierdził choroby, ale już po kilku dniach obserwacji przyszedł do przekonania, że dziewczyna zażywa rozmyślnie jakiś środek, którym

rzuca młody organizm.

Przycisnęta do muru przez rodzinę i lekarza, przyznała się dziewczyna, że istotnie zatrzymała się powoli, chcąc upozorować naturalną śmierć, gdyż woli umrzeć niż rozłączyć się na zawsze z czło wiekiem, którego kocha bardziej, niż własne życie.

Nieszczęśliwą dziewczynę w stanie bardzo groźnym wywieźli na kurację do Davos.

Kobieta bez serca Torturowanie dziecka przez matkę.

Z Pomorza donoszą:

Niezamężna Jadwiga Sch., zamieszkała przy ulicy Błoni Zakonna, w Chojnicach jest matką dwójga dzieci.

Już od dłuższego czasu zauważyły sąsiadki, że dzieci, a szczególnie mała 6-letnia Gertruda często płakała. Matka idąc do pracy, wysyłała syna do szkoły, natomiast małą Gertrudę zamykała w mieszkanie na klucz. Ostatnio znowu rozlegała się aż na ulicę rozpaczliwy płacz dziecka. Sąsiedzi udali się do policji z doniesieniem o czestym placzu dziecka w zamkniętym mieszkaniu. Policja udała się do mieszkanki Schutkówny. Jakież było zdziwienie policji i sąsiadów, gdy weszli do mieszkania i znaleźli

dziecko przywiązane rączkami do góry przy hakach od pieca.

W tej przykrych postawie dziecko musiało stać od 8-mej rano do 3-jej po południu. Policja uwolniła dziecko z przykrych sytuacji i zabrała je do komisariatu. Sprawę skierowano do sądu.

SPORI

Ka

(C-S) Najbli dem piłki nożno atrakcyjnie, jak tego, że w dniu grają wcale o wej. Rozpoczyw dla rozgrywek, c gowej, przyczeł Na boisku L — GMS. (mecz) TSGO. I. — GM Wodnej, godz. 9 godz. 11 Turys Sołoka w Zcier 60 (Zgierz). N

Kto gra

(C-S) W ni druga runda roz gi Państwowej w Warszawie. stach Polski od kania ligowe z dy: we Lwowie wianka, w Tor towicach Ruch trzenia z IFC. ców jest spój

Sekcja piłki danie do wiadon patykom i ich r se, wobec braku dzi wszystkie 3 sympatykami k

Łódzkie Sto ne „Sila” organ jelgi szosowe r z następującym ny, miedzyklub miorów, otwart na 10 km., 3) dla jeźdzców p

Le

(C-S) Jak już myśli rozkazu D su nr. 4 zorgan lenie przyspos grupach. Grupa zny przyczem ob dla nauczycieli urwad będzie 4 t 7 sierpnia. Mlej przyczem 60 dla Drugi obóz, trw 15 sierpnia, prze Związku Strzel 105 miejsc, w t wreszcie trze 26mnież 4-tygo dla członków k

L. K.

(C-S) Jak ju 17 b. m. odbedy zawody o mistr tycze. Na zawo ta w roku bież nie silniejsza i ubiegłych, dzie wi sportu kobie jaki dał się waz sezonu. Łódzki dy te wysyła s wodniczke w d

Najb

(C-S) Wobe przez Włoska l tycznego Polsk zaproponował Lekkoatletyczn

SPORT.

Niedziela bez sensacji.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

(C-S) Najbliższa niedziela pod względem pilki nożnej nie przedstawia się tak atrakcyjnie, jak poprzednie, a to wskutek tego, że w dniu tym drużyny łódzkie nie grają wcale o mistrzostwo Ligi Państwowej. Rozpoczyna się natomiast druga runda rozgrywek o mistrzostwo I Ligi Okręgowej, przyczerem w niedzielę grają: Na boisku ŁKS., godz. 15.30 — ŁTSG. — GMS. (mecze drugich drużyn) godz. 17.00 — ŁTSG. I. — GMS. I. Na boisku przy ulicy Wodnej, godz. 9 — Turyści III. — PTC. II, godz. 11 Turyści II — PTC. I. Na boisku Sokół w Zgierzu, godz. 17 — Siła — Sokół (Zgierz). Na boisku DOK. IV., godz.

10 — Widzew — WKS., mecz o mistrz. kl. A ŁZOPN.

Prócz tego kolarze klubów łódzkich urządzają, podobnie jak każdej niedzieli cały szereg wycieczek w okolice, i tak: kolarze Resursy udają się do Sędziejowic (92 km.), Sokół organizuje zawody o mistrzostwo klubowe w Krzywiu (24 km.), Rekord wyjeżdża do Piotrkowa (przez Tuszyń, około 100 km.), Hejnał — do Tomaszowa (104 km.), Tow. Zw. Sportu do Uniejowa (przez Podębiec, 110 km.), Małkabi — do Podębiec (86 km.), natomiast Unja urządza również zawody wewnętrzne o mistrzostwo klubowe.

Kto gra w niedzielę o mistrzostwo Ligi. Pierwsze mecze drugiej rundy.

(C-S) W niedzielę rozpoczyna się już druga runda rozgrywek o mistrzostwo Ligi Państwowej meczem Polonia — Legia w Warszawie. Poza tym w innych miastach Polski odbędą się następujące spotkania ligowe z serii meczów pierwszej rundy: we Lwowie gra Hasmona z Warszawianką, w Toruniu TKS. z Wartą, w Katowicach Ruch z Pogonią, w Krakowie Juwenta z IFK. Najciekawszemu z tych meczów jest spotkanie pomiędzy Ruchem i

poprawiającą się stale w formie Pogonią, przyczerem za Ruchem przemawia fakt, że grać będzie na własnym boisku. Trudno jest również przewidzieć wynik TKS-u z Wartą, a nawet Juventka może sprawić niemało kłopotu IFK. po swych ostatnich doskonałych rezultatach z Pogonią, Warszawianką i Legią. Również Warszawianka, nie chcąc pozostać na ostatnim miejscu tabeli, może sprawić niespodziankę.

I-sza wycieczka Ł. K. S. do Lućmierza nad Lindą.

Selekcja piłki nożnej ŁKS prosi nas o podanie do wiadomości członkom klubu, sympatykom i ich rodzinom, że jutro w niedzielę, wobec braku imprez sportowych w Łodzi, wszyscy 3 drużyny ŁKS wspólnie z sympatykami klubowymi udają się na wy-

wieczkę do Lućmierza nad Lindą, gdzie od będzie się uroczyste otwarcie obozów letnich YMCA. Wyjazd i przyjazd tramwajami zapewni.

Wyścigi szosowe Siły. Cztery biegi.

Łódzkie Stowarzyszenie Gimnastyczne „Siła” organizuje dnia 10 lipca b. r. wyścigi szosowe na trasie Rzgów-Kurówice, z następującym programem: 1) Bieg główny, międzyklubowy na 30 km., 2) bieg juniorski, otwarty dla jeźdźców bez nagród na 10 km., 3) bieg turystyczny, otwarty dla jeźdźców ponad lat 30, na 12 km., 4)

bieg klubowy na 15 km., 5) bieg klubowy turystyczny dla jeźdźców ponad lat 35, na 8 km. Start w Rzgowie o godz. 8.30 rano. Zapis przy starcie. „Startowe” wynosi zł. 3 od uczestnika przyczerem na 3-ch uczestników przypada jedna nagroda.

Letnie obozy D. O. K. IV w roku 1927. Podział na grupy.

(C-S) Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, w myśl rozkazu Dowództwa Okręgu Korpusu nr. 4 zorganizowane mają być obozy letnie przysposobienia wojskowego w 2-ech grupach. Grupa pierwsza obejmie 3 obozy przyczerem obóz 1-szy przeznaczony jest dla nauczycieli szkół powszechnych i trwać będzie 4 tygodnie od dnia 11 lipca do 7 sierpnia, przeznaczony dla instruktorów przyczerem 60 dla DOK IV i 40 dla DOK VIII. Drugi obóz, trwający od dnia 11 lipca do 15 sierpnia, przeznaczony dla instruktorów Związku Strzeleckiego, obliczony jest na 105 miejsc, w tem 20 miejsc dla DOK IV i wreszcie trzeci obóz pierwszej grupy, również 4-tygodniowy, przeznaczony jest dla członków klubów sportowych, organi-

zacji P. W. i niestowarzyszonych kandydatów na stanowiska instruktorów wychowania fizycznego: obejmuje on miejsce 105 podobnie jak poprzedni. Poza tem w drugiej grupie odbędą się trzy kursy instruktorskie dla młodzieży robotniczej — pierwszy dla DOK IV (150 miejsc), drugi dla D. O. K. VII (75 miejsc) i trzeci dla DOK VIII (75 miejsc). Obozy te przewidziane są wyłącznie dla przyszłych instruktorów wychowania fizycznego i kandydaci wzięci w tym celu złożą odpowiednie deklaracje w formie zobowiązań. Wszystkie kursy odbędą się w Sulejowie. Zbiórka uczestników przed wyjazdem w niedzielę o godz. 6 rano w koszarach 28 p. Strz. Kan., poczem nastąpi wyjazd z dworca Kalskiego.

Kto ustanowi nowe rekordy?

Ł. K. S. wysłała do Poznania Kobielską i Wencką.

(C-S) Jak już podaliśmy, w dniach 16 i 17 b. m. odbędą się w Poznaniu kobiece zawody o mistrzostwo Polski w lekkoatletyce. Na zawody te okrog łódzki wysyła w roku bieżącym reprezentację znacząco silniejszą i liczniejszą, niż w latach ubiegłych, dzięki wyjątkowemu rozwojowi sportu kobiecego w Łodzi i okolicach, jak i dzięki znacznej wagi ostatniego sezonu. Łódzki Klub Sportowy na zawody te wysłał świetną Kobielską i dobrą zawodniczkę w dysku, kuli i oszczepie, Wen-

cka. Poza tym inne kluby, jak Sokół pabjański i Krusche-Ender, a także Sokół kalski, dysponujące doskonałymi lekkoatletkami, jako Dobrosówna, Łaguniakówna, Raźniewska, Bejmówna, Plucińska czy Filzówna, będą na zawodach tych reprezentowane. Szanse zawodniczek łódzkich są wprawdzie nieznaczne, jeżeli chodzi o biegi krótkie i skoki, jednak w biegach długich i rzucie kulą reprezentują one dobrą klasę i mogą zgotować cały szereg niespodzianek.

Najbliższe mecze lekkoatletyczne Polski.

(C-S) Wobec przełożenia na rok 1928 przez Włoską Federację meczu lekkoatletycznego Polska — Włochy, Zarząd PZLA zaproponował węgierskiemu Związkowi Lekkoatletycznemu rozegranie meczu mię-

dzy państwowego w dniu 11 września w Warszawie. Projektowany na dzień 6 i 7 sierpnia mecz Polska — Austria nie dojdzie w tym roku do skutku.

Brawurowy popis młodego pływaka. 23 kilometry w trzech godzinach.

W niedzielę, dnia 10 b. m. o godzinie 12 w poł. z Puszczkowa popłynę do Poznania znany pływak Jan Niciński. Całkowita odległość wynosi około 23 kilometrów. a zatem p. Jan Niciński płynąć będzie od 3 do 4 godzin. Będzie to niezwykle ciekawy raid pływacki, gdyż Jan Niciński płynąć będzie przez całą drogę najnowszymi i najlepszymi sposobami pływania, a więc: trugon, exaulem i orerazmem. Jeżeli zamiary Nicińskiego zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem, będzie miał Poznań nowy rekord długotrwałego pływania.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58, Berlin 46.875—47.275, Berlin wypłaty na Katowice i Poznań 47 47.20, Gdańsk 57.70 — 57.85, wypłaty na Warszawę 57.67—57.81, Wiedeń czechi 79.22 — 79.50, Praga — 377.87.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. — Nowy York 4.85 9/16, Holandia 12.11 15/16, Francja 124.02, Szwajcaria 25.225, Danja 18.16 i pół, Szwecja 18.13 3/4, Norwegia 18.78, Praga 163.81, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50. Paryż. — London 124.02, Nowy York 25.54 i pół, Szwajcaria 491.25. Gdańsk. — Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.70 — 57.85, 100 dolarów 515.25 — 517.25, czechi na Londyn 25, telegraficzne wypłaty na: Berlin 122.327 — 122.653, Nowy York 514.72 — 516.03, Warszawa 57.67 — 57.81. Zurych. — Paryż 20.34 i pół, Londyn 25.2275, N. York 5.19 9/16, Berlin 123.10, Wiedeń 73.10, Warszawa 58. Nowy York. — Dewizy, Londyn za 1 f. szt. 4.85 17/32, za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.81 i pół, Berlin 23.69 3/4.

BAWELNA.

Nowy York, 8 lipca. — Dowóz do por-

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej mocniejsza była Belgja, natomiast słabsze były Holandia, Paryż, Szwajcaria, a w szczególności Włochy. Drobna pozycja zrobiono Kopenhaga po kursie 239.10. Obrót był mniejszy, niż w dniu poprzednim; zapotrzebowanie pokrył całkowicie Bank Polski. Oficjalny kurs do lara pozostał ten sam, prywatnie płacono za jednego dolara 8.92 i jedna czwarta. Zło tem nie robiono, chociaż zainteresowanie było dość duże; w placemiu wymieniano kurs 4.63 bez oddawców.

skromne; dolarówka była cokolwiek słabsza, pozostał obracano po kursach utrzymany. Lisy zastawne miejskie i ziemskie słabo i w małym zainteresowaniu. Niewielka partje zrobiono 4 i pół proc. list. zast. m. Warszawy po kursie 58—57. Oblgacje były zupełnie bez ruchu. Oblczenio wy kurs 100 zł. w złocie pozostał bez zmian 172.30.

AKCJE — SŁABO.

Już przed giełdą nastrój dla akcyj był bardzo słaby. Przy słabym popycie przeważało zaofiarowanie tak, iż transakcje, za wierane na giełdzie, miały przeważnie tendencję zniżkową. Odporniej zachowały się nieliczne papiery, utrzymując swe kursa.

PAPIERY PROCENTOWE — BEZ ZMIANY.

Zainteresowanie w działach papierów państwowych było mniej niż średnie, obroty —

LĄBEDZI ŚPIEW KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ.

„Kiedy kobieta zdradza męża” w kinie „Spółdzielni Pracowników Państwowych” ... Ukochani przez bogów umierają młodo... Przysłowie to sprawdza się wobec gwiazd scenicznych i ekranowych, owych wybrańców losu.

Odeszła w krainę cieniów królowa operetki polskiej, śp. Kazimiera Niewiarowska. Tłumnie zebrałi się w kinie „Spółdzielni Pracowników Państwowych” wielbiciele i wielbielki zgasłej w pełni sił, powodzenia i talentu artystki, aby ją ujrzeć żywą i dać się porwać niepospolitemu jej czarowi. Film pod tyt. „Kiedy kobieta zdradza męża”... — to ostatnia ląbedzia pieśń ekranu.

wyspiewana przez śp. Kazimierę Niewiarowską już z poza grobu przed publicznością łódzką. Obraz ten zrealizowany został wspólnym wysiłkiem wytwórni polskiej i zagranicznej. Jedynie tylko pierwszy i ostatni akt (prolog i epilog) zagrany został w Warszawie, natomiast pozostałe wykonane są granicą. Reżyserja spoczywała w dłoniach pp. Konrada Toma i Hansota.

Scenariusz ze względu na swą treść jest niezwykle ciekawy i b. oryginalny. Role prof. Horskigo kreuje Józef Węgrzyn. Piękne warunki zewnętrzne, dystrykcja i inteligencja predestynują tego artystę na pierwszorzędna siłę filmowa, aczkolwiek reżyserja nie umiała wyrażniej uwydatnić zalet jego gry.

Z pośród zagranicznych artystek na

TABELA WYGRANYCH XV LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

IV-ta klasa. Drugi dzień ciągnięcia. Główniejsze wygrane.

Zł. 60.000 Nr. 3931. Zł. 10.000 Nr. 16936. Zł. 1.000 Nr. 83205. Zł. 800 Nr.: 7079, 78465. Zł. 600 Nr.: 39797, 96918. Zł. 500 Nr.: 15725, 57006, 70404, 78252, 74405, 76154, 77894, 79003, 79383, 80216, 83160, 87011, 88843, 89094, 91702, 97217, 97639, 100745.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.



(Park im. Stenklewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

TEATR MIEJSKI PRZY UL. CEGIELNIANEJ.

Dziś do piątku przyszłego tygodnia włącznie wesoła lekka komedia paryska L. Verneulla „Musisz być moja” z Michałem Złoczem w roli komycznej. Ceny niższe. Sala Teatru Miejskiego starannie wentylowana pozwala spędzić parę godzin w przyjemnym chłodzie.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś przedstawienie zabawnej farsy duńskiej Möllera „Złoczek z Variete” z Łapińską, Relewicz-Ziembińską, Krotkiem, Szubertem, Ziembińskim w rolach głównych. Ceny od 1 zł. do 5 zł. Początek o godz. 8 min. 30.

TEATR POPULARNY.

Dziś po południu i wieczorem oraz jutro, w nie dzielę po południu i wieczorem doskonała operetka w 3 aktach „Cnotliwa Zuzanna” z muzyką, śpiewami i tańcami. Szczególną uwagę zwracają występy pary tanecznej. Są to już ostatnie przedstawienia wesołej operetki. Ceny miejsc najniższe. W bilety wcześniej zaopatrywać się można w kasie przy ul. Ogrodowej 18 oraz w drugiej kasie w cukierni Gostomskiego, przy ul. Piotrkowskiej róg Moniuszki. Początek popołudniowych przedstawień o godz. 4.30; wieczorowych o godz. 8.30, koniec o g. 11-jej wiecz.

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Pawłowskiego (Piotrkowska nr. 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny nr. 10).

„Il duce” jako rolnik.



Mussolini jest — jak wiadomo — właścicielem dużego majątku ziemskiego w którym chętnie spędza czas wolny od kierowania nawa państwową, oddając się z zamiłowaniem zajęciom wieśniaczym.

Radjo-kącik PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sobota, 9-go lipca. Warszawa, 1111 m. — 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P.A.T., nad program; 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program; 16.35 Odczyt p. t. „Wypadki w Chinach”, wygłosi dr. Stefan Litauer; 17.00 Nad program i komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Janina Rosenberżanka (fortepian) i Felicia Walicka (spiew). W programie: Eug. d'Albert, Bizet (Arja Micaeli z op. „Car men”), Verdi, d'Albert, Chopin, A. Kotski, Leopold, Niewiadomski L. Marczewski („Na ust kora-

lu”), Mussorgski, Albeniz, Gisenking; 18.35 Rozmaitości; 18.55 Komunikaty P.A.T.; 19.10 Rozmaitości, wygłosi dr. Marjan Stepowski; 19.35 Odczyt p. t. „Liga narodów a opieka nad dzieckiem”, wygłosi sen. Stanisław Posner z działu „Higiena”; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Transmisja z liny Szwajcarskiej, w przerwie biuletyn „Męger Polonałs” w języku francuskim. Wykonawca Orkiestra pod dyr. Al. Ślejskiego, H. Balle (skrzypce), N. Grudzińska (spiew). Kraków, 422 m. — 17.15 Transmisja z Warszawy; 18.35 Rozmaitości; 19.00 Odczyt p. t. „Wąski w przekładach włoskich”, wygł. p. M. A. Jęppol, prof. gimn.; 19.30 Odczyt p. t. „Głęboki polityki zagranicznej za ostatni tydzień”, wygł. J. A. Reguła, wicesekr. uniwersytetu Jagiellońskiego; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Maciste w klatce lwów Dla młodzieży. — Biały Junak Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9, wiecz. „Apollo” — „Ferma skazańców” „Casino” — Jej wysokość tańczy Walczyka Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz. „Corso” — Nasza bolączka Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30. „Czary” — Krwawy haracz Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30. „Dom Ludowy” — „Grzechy Paryża” Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł. „Grand-Kino”. — „Bitwa pod Skagerak” Ogród Grand-Hotelu Występy artystyczne „Imperial” — I. Wieczne miasto II. Dziecko pogromcy. „Luna” — „Noce Szału”. Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta. „Nowości” — Dama od Maksyma „Odeon” — Postrach Singapuru. „Splendid” — Skompromitowana męzka „Resursa” — „Ulica pokusy” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz. Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Kiedy kobieta zdradza męża” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

GRAND - KINO

Początek seansów w dniu poprzednim o 5.30, sobota i niedziela o 2.30, ostat seans o 10. Na 1-y seans ceny miejsc od 50 gr.

16 aktów. Wielki podwójny program jednocześnie. 16 aktów. 1) „Bitwa pod Skagerak” (seekadet) 2) „Tajemnica jej adwokata”

Piętna epopea z wojny światowej, rozbieg floty niemieckiej. W rolach głównych: pełna wdzięku i powabu Colette Bretel, zachwycający, młodzieńczy Walter Slezak, porywający Gerd Brisse. (W pogoni za karierą) Piętny dramat w 8 aktach. Rzecz dzieje się w okresie zgnilizny powojennej w Paryżu.

MOTTO: Głupi sądził gdy zdobył się błądził szczęśliwy. Nie od bawia się, że ten milion może go zgubić.

„MAGAZYN MEBLI” Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów. Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45. Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, tyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury. Zarząd. 20-09 Tel.

Uwaga, robotnicy! MEBLE własnego wyrobu poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę M. FOGEL, Główna 47. UWAGA: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10. Tylko Górny Rynek Rzgowska 2. MIEŚCI SIĘ mój SKŁAD MEBLI tylko na Górnym Rynku ul. RZGOWSKA 2 jest obecnie NAJTANSZE ZRODŁO MEBLI F. Nasielski, tel. 43 08. - 2 Rzgowska 2. Długoletnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty.

Table with 2 columns: Cena prenumeraty and Ceny ogłoszeń. Rows include rates for monthly subscription in Łódź and elsewhere, and prices for different types of advertisements.

Najporczywszy Ból głowy usuwają znane od lat 30 proszki z Kogutkiem. Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gaseckiego, w Warszawie.

KREM „NEGOL” USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄDRY, OPALENIZNE ZWYRZESZCZ NA TWARZY. ŻAŁOĆ WSZEDZI!

Wszelki BÓŁ GŁOWY USUWA NIEZAMOWNIE PROSZKI OD BÓŁU GŁOWY. ŻAŁOĆ WSZEDZI!

Wszyscy o tem wiedzieć powinni, że LASKĘ, PARASOL, kupić naprawić lub odnowić najkorzystniej w pracowni Edmunda Kadyńskiego Nawrot L. 20, telefon L. 35-74.

Dr. med. H. LUBICZ Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznem światłem wyżywowem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8.

DR. MED. PRYBULSKI Choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1.

Dr. STUPEL Szkoła 12. Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-9 wiecz.

Cerowacz filetowe uczennice poszukiwane. Ateller. Przem. 79 Piotrkowska.

Maison L... 8 Nawrot przyjmuje zapiski kursu haftu ręcznego filetu, toledo, ralkowania krosnach na kurs wiania.

Dr. RÓZANER Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem światłem górkim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. P. BRAUN Poludniowa 23 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem Lampa kwarcowa. Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, s. centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorariumu są zane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych nie zwraca.